Nr. 209. Kraków, Czwartek 12 Września 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2 [illegible]
W miejscu	20	10	5	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „N. Reformy" — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Harz) plac Mariacki Nr. 9. — Handel Z. [illegible] w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość [illegible] przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Szczerem życzeniem pomyślnego przebiegu i wyniku prac, witamy zbierający się jutro we Lwowie drugi zjazd polskich prawników i ekonomistów. Witamy go tem serdeczniej, że wezmą w nim udział reprezentanci umiejętności prawno-politycznych nie z samej Galicyi tylko, ale z wszystkich dzielnic naszej ojczyzny. Politycznie rozdarci, żyjący wśród tak bardzo rozmaitych stosunków i warunków prawnych, politycznych i ekonomicznych — zjazdami tego rodzaju objawiamy na zewnątrz, a zarazem krzepimy w sobie samych duchową łączność całego narodu, która nam pozostała jeszcze jako zadatek lepszej przyszłości.

Gdyby nie więcej — to ten jeden wzgląd wystarcza, aby nas uwolnić od dyskusyi nad pożytecznością i potrzebą naukowych zjazdów, którą nieraz podawano w wątpliwość. Rzecz naturalna, że kto od zjazdów wymaga tego, czego one zrobić nie mogą — ten musi się później rozczarować i zwątpić o ich użyteczności. Zjazdy takie nie są na to, aby coś wprost zdziałały. Ich słowo nie może zaraz w czyn się zamienić — uchwały, zapadające na zjazdach większością głosów, mogą mieć tylko znaczenie akademickie i nikogo nie obowiązują. Ale główną zaletą i wartością zjazdów jest to, co na nich *poruszonem* być może, są te impulsy, jakie mogą one dać do dalszych prac i badań naukowych — jest to użyźnienie myśli, które niewątpliwie powstaje z takiego zetknięcia się uczonych jednego zawodu, ze starcia się w rozprawie różnych ich zdań. Przypadkowa nieraz większość, jaka się w głosowaniu za jakiem zdaniem objawi, bynajmniej nie ma i mieć nie może dla nikogo rozstrzygającego znaczenia. — waga główna spoczywa w przeprowadzonej dyskusyi, w uzasadnieniu zdań różnych, w naukowej tego uzasadnienia wartości. Z materyału w rozprawach tych nagromadzonego skorzystać może następnie zarówno nauka jak i życie samo — to zaś tem bardziej, im bardziej są żywotnemi poruszone na zjeździe kwestye.

Tę zaletę żywotności przedmiotów, na porządku dziennym będących, ma w wysokim stopniu tegoroczny zjazd prawników i ekonomistów polskich. Spotykamy się tam przeważnie z kwestyami, mającemi w obecnej chwili wielką praktyczną doniosłość. Sprawa zmian objawiających się w stanie własności ziemskiej w Wielkopolsce i w Galicyi — kwestya ziemstw w Rosyi i ich reformy — gmina zbiorowa w Galicyi — reforma sądów przysięgłych — kwestya spadków włościańskich — budżet Galicyi i reforma finansów krajowych — emigracya — ubezpieczenie robotników — kredyt włościański, itp. — oto nie wszystkie jeszcze a ważniejsze tylko z tematów, które będą przedmiotem obrad w sekcyach. Z tego pobieżnego wyliczenia widzimy, że nie teoretyczne ale przeważnie życiowe zadania zjazd sobie postawił — a jeśli co mielibyśmy do zarzucenia, to chyba to jedno, że tematów tych jest za wiele, skutkiem czego może łatwo nie starczyć czasu na przeprowadzenie tak wyczerpującej rozprawy, jakiej wiele z tych przedmiotów wymaga. Sama kwestya sądów przysięgłych, mająca aż dwóch referentów, których referaty zmierzają w wnioskach do zniesienia tej instytucyi — albo kwestya zmiany ustawy spadkowej dla własności ziemskiej, która także ma dwóch referentów ale broniących wręcz przeciwnych zapatrywań — same te dwie sprawy, jeżeli dyskusya ma być wyczerpującą i do dna kwestyi sięgnąć, zająć mogą cały dzień czasu. Miejmy nadzieję, że zjazd pokona te trudności i zbytnim pośpiechem nie da się porwać do uchwał pospiesznych, może nie tyle opartych na wyczerpującem roztrząśnieniu sprawy, jak będących raczej wyrazem prądów, które dziś chwilowo przeważają, a których trwałość i użyteczność jest co najmniej bardzo wątpliwa. Tem życzeniem kończąc — raz jeszcze witamy zjazd, który w stolicy kraju naszego gromadzi tak poważny zastęp polskich ekonomistów i prawników.

Z Litwy.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Mińska litewskiego:

Otóż i znowu świeży fakt, malujący dosadnio położenie nasze pod względem praw językowych. Jak wiadomo, kościół złotogórski w Mińsku oddawna jest zarządzany przez księży rytualistów, głównych szerzycieli „obrusenia" kościoła katolickiego na Litwie. Parafia złotogórska obejmuje część przedmieścia i rozciąga się na kilkanaście mil w promieniu po za miastem, licząc około 10.000 parafian.

Przed dwudziestu jeszcze laty proboszcz miejscowy ks. Zauściński przyjął pierwszy rytuały i sprofanował kościół, wprowadzając doń język rosyjski. Po nim rządził słynny ks. Senczykowski, którego działalność w duchu rządowym nadto jest głośną, by o niej ponownie wspominać należało. Pamiątką smutnych tych rządów pozostały w kościele złotogórskim podorabiane brody świętym w obrazach, by bardziej do rosyjskich patronów podobnymi byli, napisy słowiańskie, tłumaczące treść malowideł, oraz kilka pomników na cmentarzu z napisami rosyjskiemi. Senczykowski zabraniał na grobowcach ryć polskie litery, stąd wiele osób zmuszonych było posługiwać się łaciną. Gorliwość swą w tym względzie posuwał do tego stopnia, iż gdy raz pewna rodzina postawiła pokryjomu pomnik z polskim napisem imienia i nazwiska zmarłego, kazał napis ten wydrapać. Przy operacyi tej piękny grobowiec uległ zniszczeniu. — Senczykowski wprowadził również do kościoła muzykę jakąś wschodnią, skoczną, w miejsce dawnej poważnej i wzniosłej.

Założył też na Złotej Górce szkołę organistów, w której uczono się śpiewu po rosyjsku. Szkoła ta okazała się rozsadnikiem wszelkiej demoralizacyi, którą propagował „czcigodny" kapłan. Rząd wyznacza z niej organistów do rozmaitych parafij w gubernii. — Księża rytualiści chętnie ich przyjmują, inni jeszcze się opierają pod rozmaitemi pozorami.

Oddawna już wszystko, co było światlejszego w parafii, usunęło się od kościoła, nawet włościanie i szlachta zaściankowa tylko z konieczności zaglądali doń czasami.

Wyjątek dla ostatnich stanowił dzień św. Rocha, (12 sierpnia), uroczystość kościelna połączona z odpustem, oraz doroczny „kiermasz" na Złotej Górce. Jest to zjazd tradycyjny i lud, po mimo wszystkiego, odbywa go do dziś dnia.

Otóż i teraz dnia 12 sierpnia, gdy spora gromadka w kościele się zebrała, ktoś zaintonował litanię po polsku i następnie Anioł Pański. Język nasz oddawna wyrugowany został ze złotogórskiego kościoła, gdy się więc w nim odezwały zakazane dźwięki, policyanci wezwani wprzódy przez proboszcza, rzucili się w pośród rozśpiewanych tłumów i poczęli aresztować głośniejszych śpiewaków.

Powstał stąd wielki popłoch. Lud zamiast stawić opór garstce policyi począł uciekać, cisnąc się u drzwi, dusząc i kalecząc wzajemnie. Większość nie wiedziała zrazu o co chodzi, lecz na widok szarpanych, targanych, przemocą do aresztu ciągniętych współbraci, przejęta panicznym strachem, myślała tylko o ucieczce. Policya goniła uciekających, a gonitwy te zapędzone aż na ulice miasta, ścigane przez tłum uliczny, wydający już to krzyki oburzenia i litości, już to wybuchający śmiechem i żartami — dziwnie przykre i smutne robiły wrażenie. Całe to bowiem widowisko miało pozór walki Don Kiszota z wiatrakami. Skończyło się na tem, iż 12 ludzi odartych, okrwawionych, bez czapek na głowie, policya z tryumfem poprowadziła do więzienia...

Jest to mała lecz wymowna ilustracya tego, co się dzieje na Litwie!

Stosunki kościelne w gubernii mińskiej są smutniejsze, niż w innych guberniach Litwy. Prześladowanie religijne szalało tu przeważnie i zaznaczyło się zamknięciem licznych kościołów i kaplic, nawróceniem za pomocą batogów, więzienia i głodu dawnych unitów na prawosławie, zredukowaniem do minimum liczby księży i parafii.

Gubernia mińska, obejmująca według ostatnich oficyalnych źródeł 80,320 wiorst kwadr. liczy 1,680.616 mieszkańców, a w tej liczbie 180.204 katolików. Posiada zaś zaledwo 54 parafij, z których 16 od lat już wielu jest nieobsadzonych; stąd parafianie są w wielu wypadkach pozbawieni pociechy i pomocy religijnej. W kilku parafiach, mamy księży rytualistów: pozostaje więc zaledwo 30 kilka parafij, posiadających proboszczów. Wikaryuszów rząd trzymać nie dozwala. W samym Mińsku z kilkunastu kościołów dziś pozostał jeden, dawna katedra pojezuicka, nie mogąca w swych obszernych murach pomieścić pobożnych tłumów. Wszystkie zaś inne zostały przerobione na cerkwie lub koszary.

Finanse Rosyi.

Pisaliśmy niejednokrotnie w odpowiedniej chwili o zawziętej walce kanclerza niemieckiego przeciw finansom i kredytowi Rosyi. Bywały czasy, kiedy ks. kanclerz był nie tylko głośnym przyjacielem politycznym Rosyi, ale skutecznie wspierał jej finanse przez zachęcanie banków niemieckich do kupowania papierów rosyjskich. Jeszcze w r. 1884 ks. kanclerz upoważnił z urzędu uprzywilejowany bank państwowy „*Seehandlung*" do wzięcia udziału w emisyi pożyczki rosyjskiej, chociaż taki udział nie był zgodny ze statutami banku. Ale odkąd Rosya usunęła się od dawniejszego przymierza, które wiązało ją z Niemcami i Austryą, i postanowiła zatrzymać sobie wolną rękę, zwłaszcza od zmian w Bułgaryi r. 1886, odtąd ks. Bismark rozpoczął zawziętą i nieubłaganą walkę z finansami rosyjskiemi. Dzienniki będące na jego usługi pisały bez przerwy artykuły o opłakanym stanie finansów rosyjskich, bliskim bankructwa, sam Bismark w jednem ze swych urzędowych przemówień ostrzegł Niemców przed lokowaniem oszczędności w papierach rosyjskich. Pobudką do podkopywania kredytu Rosyi były przedewszystkiem względy polityczne, ale i finansowe, bo od czasu, kiedy minister Bunge ustąpił, a tekę skarbu rosyjskiego objął Wiszniehradzki, ujawniło się dążenie do oswobodzenia się z pod wpływu wyłącznie giełdy berlińskiej, gdyż ta, zależna od prądów politycznych, kierowanych ręką kanclerza, nie dawała żadnej rękojmi stałości. Zwrócono się przeto przeważnie ku Francyi, do której nadto okoliczności polityczne Rosyę popychały. To zbliżenie się do Francyi i szukanie u niej pomocy i ratunku w uregulowaniu skarbu jeszcze bardziej pogniewało kanclerza niemieckiego i doszło do tego, że niemieccy bankierzy pozbywali się na gwałt papierów rosyjskich po zdeprecyonowanej cenie, byle uratować część kapitału, narażoną na utratę wartości.

W ten sposób kapitaliści niemieccy potracili — jak wyrachowano — około 200 milionów frank., nie wliczając w to zmniejszonego procentu przez ulokowanie swych kapitałów w papierach niżej oprocentowanych. Papiery przez nich sprzedane wróciły w małej części do Rosyi, — w większej części zaś do Francyi za niską cenę i ułatwiły tu swym właścicielom w krótkim czasie ogromny zarobek, kiedy przeprowadzano przy pomocy nowej pożyczki pierwszą znaczniejszą konwersyę, kiedy za papiery tanio nabyte, znacznie poniżej nominalnej wartości, otrzymano albo pełną wartość w gotówce, albo w zamian papiery nowej pożyczki, emitowane po niskim kursie.

O tej walce między Berlinem a Petersburgiem na polu finansowem, na którem Paryż bardzo skutecznie dopomógł Rosyi ze szkodą Niemiec, umieściła *Nouvelle Revue* obszerniejszą rozprawę. Ten miesięcznik odznacza się wprawdzie szczególną dla Rosyi życzliwością, ale mimo to, niektóre ustępy tej rozprawy wyłącznie przedmiotowe zasługują na powtórzenie. Ustępy te będą poniekąd przypomnieniem tego, cośmy swego czasu sami pisali. W rozprawie tej czytamy:

Minister skarbu Wiszniehradzki w listopadzie roku 1888 ogłosił konwersyę pożyczki, zawartej w czasie wojny w roku 1877, przy pośrednictwie „Comptoir d'Escompte" w Paryżu, domów Mendelsohna i Warschauera w Berlinie. Te ostatnie dwa domy przyjmowały tylko obligacye do konwersyi, tak iż 500 milionowa pożyczka pokrytą została przeważnie we Francyi i Rosyi.

Zachęcony takiem powodzeniem minister skarbu przystąpił do najtrudniejszej części zadania, do konwersyi konsolidowanych pożyczek kolei rosyjskich z roku 1870, 1871, 1872 i 1884 z 5 prc. na 4 prc. Pożyczki te reprezentowały kapitał 2 miliardów franków. Kierownictwo operacyi powierzono domowi Rotszylda w Paryżu, który wespół z domami bankierskiemi: Londynu, Berlina i Petersburga podzielił emisyę na dwie serye. Pierwsza w marcu obejmowała 700 milionów franków, druga w maju 1200 milionów franków.

Powodzenie tych emisyi było niesłychane. Podobnie jak i poprzednie, operacya ta zawdzięcza swe powodzenie zaufaniu publiczności francuskiej, chociaż Berlin swoją drogą przedstawił do konwersyi papierów na sumę 225 milionów franków. Warunki, na jakich dokonana została pierwsza marcowa emisya, pamiętne są w dziejach paryskiej giełdy. Krach banku „Comptoir d'Escompte", samobójstwo bankiera Denfert-Rochereau, bankructwo kompanii „Panama" i Towarzystwa „Des métaux" uniemożliwiły, jak wszyscy sądzili, wypuszczenie na giełdę 700 mil. emisyi. Ale dom Rotszylda zadziwił Europę swoją śmiałością; w pełni przesilenia, wobec spodziewanego zachwiania instytucyi kredytowych, Rotszyld rzucił na targ nową pożyczkę i dowiódł tem potęgi francuskiego kredytu, oraz powstrzymał przerażającą zniżkę.

Powodzenie subskrypcyi przekonało wszystkich, że Rotszyld nie przesądził żywotności francuskiej giełdy.

Ks. Bismark wobec niepowodzeń wszystkich swoich machinacyi nie mógł spokojnie oczekiwać nowej emisyi 1250 milionów franków i w mowie o ubezpieczeniu robotników wystąpił przeciwko umieszczaniu kapitałów w obcokrajowych wartościach. Giełda berlińska skorzystała z tej mowy, sprzedając wielkie ilości nowej emisyi do Paryża i nabywając stare obligacye 5 prc., przeznaczone do konwersyi. Bankierzy niemieccy posłuchali raz jeszcze kanclerza i nowa emisya nie nosiła prawie wcale niemieckich podpisów. Powodzenie jej pomimo to było bezwarunkowe; tylko 5½ procentu żądań można było zaspokoić.

Od tej chwili uwolnienie kredytu rosyjskiego z pod zależności giełdy berlińskiej można uważać za fakt dokonany. Francuscy kapitaliści dowiedli wielkiej odwagi czy przenikliwości, gdyż nie dali się oszukać wrogim okrzykom niemieckim; niedawno jeszcze listy zastawne wzajemnego kredytu ziemskiego 4½ prc., wprowadzone do Francyi po kursie 340 fr., notowane były 396; 4 prc. pożyczka 1887 r., emitowana po 84, podniosła się do 94; pierwsza emisya konsolidów z 89·50 poszła w górę do 93·80, druga z 91·50 do 92·75. Kapitaliści francuscy zarobili 4 do 14 prc. na kapitale ulokowanym w rosyjskich wartościach; jeszcze większym jest zarobek tych, którzy przyjmowali rzucane przez Niemcy 5 prc. papiery po 86 do 88, konwertowali je po 101—102. Ks. Bismark najbardziej przyczynił się do uwolnienia rosyjskich finansów; nigdy jeszcze rezultat jego machinacyi nie zawiódł tak silnie jego zamiarów.

Gdyby kanclerz nie lękał się zbytnio zamiarów rosyjskiego skarbu, niemieccy kapitaliści mogliby pozbyć się papierów po wysokim kursie, obecnie jednak ks. Bismark i oddana mu prasa mają na sumieniu 300-milionowe straty, jakie dotknęły niemiecką publiczność i odebranie berlińskiemu targowi jednego z najważniejszych objektów jego działalności.

CECHMISTRZ FRANCISZEK.

Wspomnienie z przeszłości

przez

MELANIĘ PARCZEWSKĄ.

Drugi rozbiór kraju, oddając Kalisz w ręce pruskie, zapełnił miasto przybyszami. Z właściwą sobie swobodą i systematycznością, zabrali się tu Prusacy do gospodarowania. Wprowadzali nowe reformy administracyjne, budowali gmachy, zakładali ulice i ogrody.

Handel i przemysł wzrastał; — pomimo tego, cała ta gospodarka kamieniem ciężyła na sercach mieszkańców. Korzyści z niej ciągnęli głównie obcy, wtedy, gdy cechy miejscowe, bez względu na odwieczne swe przywileje, potwierdzone przez króla Stanisława upadały, spoglądając z zawiścią na nowe szyldy i napisy niemieckich landsmanów. Wzbierały boleścią serca, burzyły się umysły rodowitych kaliskich mieszczan.

Do rzędu tych ostatnich, należał także i starszy zgromadzenia mieczników i zegarmistrzów, znany całemu miastu pod imieniem *cechmistrza Franciszka*.

Urodzony w Kaliszu, z ojca miecznika, od lat najmłodszych, — na długo przed okupacyą pruską, — rwał on się do wojenki. Zamiast ostrzyć i czyścić miecze, co było właściwem jego zadaniem, Franek po całych dniach mustrował się i wywijał pałaszem. Nieraz, wpatrzony w stary, dany ojcu do naprawy rapir, myślał tylko, aby co prędzej wylecieć po za bramy miasta i bujać na dalekich polach. Dusza wyrostka rwała się w obce, nieznane sobie światy.

I nie długo czekał na zmianę losów Franek. Był jeszcze chłopięciem, kiedy roku 1768 starosta Grabowski stanął z konfederatami w Kaliszu.

Piękne to były czasy! Franek tak często wybiegał do obozu, z takim zachwytem wpatrywał się w łosiowe, z amarantowemi wyłogami kurtki konfederatów, tak przyciskał do ust damascenki, że bracia szlachta, wzruszona prośbami, przyjęła chłopca na służbę.

Stary miecznik nie bardzo się i zdziwił, gdy pewnego ranka Franek mu oznajmił, że jako pachołek pana starosty, wyrusza z konfederatami w pole. Boć i on nie byle jaki był majster i jemu gorąco się na sercu robiło, gdy przed laty widział rycerzy, walczących pod miastem w obronie króla Leszczyńskiego. A kiedy jeszcze w kościele świętego Mikołaja usłyszał ustami syna wypowiedzianą rotę przysięgi, wówczas, stary otarł tylko łzę rękawem i wsunął synowi w rękę srebrną, z wizerunkiem Panny Najświętszej dwuzłotówkę.

Pożegnany błogosławieństwem rodziców, Franek opuścił rodzinne miasto. Burza wojenna gnała go daleko, był na Rusi, w krakowskiem i pod murami Częstochowy.

Złote to były chwile, kiedy losy pozwoliły Frankowi zostać szeregowcem pana Kazimierza. W obozie lubili go wszyscy, a pan starosta warecki, patrząc w jego oczy, z których strasznie rogata wyzierała dusza, utrzymywał, że z Franka kiedyś wyrośnie jeszcze rycerz, bo to istny *Sodalis Marianus*, choć bez herbu.

Nie długo jednak trwało szczęście.

Po rozbiciu się marzeń i pragnień konfederatów, Franek tułając się czas pewien wśród obcych, osiadł wreszcie w Warszawie. Gwar i ruch wielkiego miasta odurzał go i tłumił w nim ból rozstania z ukochanym naczelnikiem; — a że był zręcznym i pracowitym, u pewnego tedy zegarmistrza na Miodowej ulicy znalazł dość szybko zajęcie.

Zdarzało się, że pan majster posyłał Franka od czasu do czasu z robotą do zamku, lecz on, niechętnie tam chodził, — pomimo tego, że znajdujący się w zamku zegar, który wygrywał co godzinę francuskie pieśni, mocno zajmował wyobraźnię ekswojaka.

— Gdy się wyuczę rzemiosła — powiadał w duchu — i powrócę do Kalisza, taki sam zegar zbudować muszę, tylko, że mój inne będzie wygrywał pieśni.... — I to myśląc, z ukosa spoglądał na postacie królów francuskich, rzeźbione, na podtrzymujących zegar kolumnach.

Natomiast z jakąż ochotą biegł do pałacu Kazimierzowskiego, w którym podówczas mieściła się szkoła rycerska! Każdego ucznia znał wybornie z imienia i opowiadał im o swoich wyprawach. Najwięcej jednak z całego grona upodobał sobie młodego pana Tadeusza Kościuszkę. — Toż to — myślał sobie — jak dwie krople wody drugi starosta warecki tylko trochę niższy i przysadkowaty.

Dłuższy pobyt w stolicy pogodził Franka z rzemiosłem, a gdy w nim się należycie wyćwiczył, gdy sztukę zegarmistrzostwa posiadł całkowicie, postanowił wrócić do „swoich", do Kalisza.

Już się szykował do drogi, gdy echo nowej wrzawy wojennej wywołało go po za mury miasta.... Ujrzał się niebawem pod Dubienką później pod Szczekocinem wreszcie na Maciejowickich polach, gdzie kula urwała mu nogę.

Do Kalisza powrócił już o szczudle, gorzko zapłakał nad zmianami, jakie zastał. Miasto było w ruinach, spalone, rodzice spoczywali na cmentarzu, po ulicach snuły się obce, wstrętne postacie Prusaków. Tylko domek jego mały, po rodzicach, naprzeciw spalonego ratusza stojący, ocalał wraz z godłem starego miecznika, dwu na krzyż złożonych mieczy.

Do pracy nie prędko się zabrał kulawy Franek, ani też praca — gdy się jej jął nareszcie, nie szła tak żywo a ochoczo, jak to sobie był niegdyś obiecywał. Prawda, że i szabel nie było dla kogo teraz robić.... Bo co do Prusaków, to „nie doczekanie ich" powiadał Franek — „by dłoń, która czyściła miecze panu Kazimierzowi i Tadeuszowi, kuła rapiery dla szwabskich gburów".

Lecz sława jego, jako wielkiego znawcy i majstra, wzrastała ciągle. Wszyscy garnęli się do niego z robotą, Franek, teraz już zwany *cechmistrzem Franciszkiem*, odrzucać roboty dla swoich nie myślał, lecz zdawszy bezpośredni zarząd majsterski w ręce krewniaka, sam w ciszy i samotności zabrał się do odtworzenia widzianego niegdyś w zamku królewskim zegara.

Nie zapominał jednak o swoich znajomych. Często odwiedzali go przyjaciele, z dniem każdym liczniejsi. A gdy na szczudle wsparty, zsunąwszy na bok rogatywkę, opowiadać zaczął o przyjaźni swej z panem Bartoszem, to aż wszystkim słuchaczom jaśniej robiło się w duszy. Cechmistrz umiał też, co prawda, wszystko tak żywo wystawić! Słyszeli w słowach jego gwar zmięszanych głosów, powiew chorągiewek, szczęk broni i niemal widzieli błyski migającej w powietrzu stali.

Na miasto wychodził pan cechmistrz, jak na paradę; wystrojony, wyprostowany, surowy. Gdy się pokazał na ulicy, na sam widok jego siwych wąsów i marsowej postawy, wszystkie szwabskie dzieciaki kryły się w najdalsze kąty.

Nie często wszakże zdarzały się wycieczki tego rodzaju.

Praca nad zegarem pochłaniała mu dnie całe. Zwłaszcza owe cztery kolumny, podtrzymujące zegar, stały mu ciągle przed oczyma... aż dopóki nie wyrzeźbił na nich postaci swych bohaterów ukochanych, dopóki na pierwszem miejscu nie stanął ksiądz Marek i pan Kazimierz, a na dwóch głębszych pan Tadeusz z Bartoszem. Wprawdzie do księdza Marka nie byliby się może przyznali O. O. Karmelici, tak różne od ich własnych dał mu Franek suknie; Puławski miał czuprynę za junacką, Kościuszko znów nos orli i duży, wtedy, gdy sukmana Głowackiego wyglądała wprost jak toga patrycyusza rzymskiego. Lecz to nic, figury te mówiły i śmiały się, mrugały do swego twórcy.

Bądź co bądź z wyrzeźbieniem figur było jeszcze pół biedy, gorzej szło z kurantami, mającymi co godzina wydzwaniać inną melodyę. Odebrały mu one przez czas jakiś sen, apetyt i spokój. Dla niego bowiem na świecie całym, istniały dwie tylko, prawdziwie piękne pieśni. „Śpiewa słowik na topoli" i „Larum w obozie". A trafić akuratnie w jedną i drugą nutę nie było wcale łatwo. Ciężko szła praca. Dobierał, prostował, zmieniał sprężyny, młotki, struny, dzwoneczki, przerabiał je, skracał, wydłużał, aż wreszcie — zwyciężył!...

Cóż to za wspaniałe było południe, gdy zegar po raz pierwszy wydzwonił *Śpiewa słowik* i co za roskoszna północ, gdy zagrał *Larum w obozie!* Rozumie się samo przez się, że pierwszą rzeczą, do jakiej się nazajutrz zaraz zrana wziął Franek, było: wyjść na miasto, wysłuchać Mszy w kościele św. Mikołaja i zwołać do siebie cechowych, aby im pokazać zegar, którego tak ciekawie wyglądali i oczekiwali.

Zegar w podziw wprowadził wszystkich, lecz cechmistrz Franciszek nie czuł się jeszcze zadowolonym. W duszy jego grały jakieś dziwne pieśni i melodye, które gwałtem zakląć chciał w swoje dzieło. W parę dni później chmurny czegoś i niespokojny, wyszedł na miasto, gdy w tem bieży do niego sąsiad Szymon i szepcze zdyszany, że są nowe wieści. W ziemi italskiej biją się panowie Dąbrowski i Wielhorski. Cechmistrz stanął jak wryty. W uszach zabrzmiał mu śpiew *Larum w obozie*... mignęła w oczach szabla, błogosławiona niegdyś w obozie pana Kazimierza. Poprawił na sobie rogatywkę, zapiął pod szyją wyszarzany żupan i wyprostowany, zdawał się oczekiwać na rozkazy... Lecz spojrzał na szczudło i spuścił głowę. Smutny, upokorzony, wrócił do swego domku i od tej pory oprócz do kościoła nie wychodził nigdzie, nie odwiedzał nikogo.

— Lecz zegar — pomyślał — czyliż zegar ma być niedokończony? Inni tam pracują... Mamże ja jeden opuścić ręce...? Otóż nie! Zegar mój musi jeszcze wydzwonić pieśń o Dąbrowskim i o żołnierzu tułaczu, *co to idzie borem i lasem*...

Nowe tedy kłopoty obsiadły pana cechmistrza, nowe próby i odwoływania się do wszystkich zasobów nabytej niegdyś wiedzy. Tak upływały mu tygodnie i miesiące... Młotka, pilnika i ob

Program staroczeski.

Dr. Zucker, profesor czeskiego uniwersytetu w Pradze, jeden z wybitniejszych posłów do Rady państwa, gdzie zasiada w „klubie czeskim“, zdawał onegdaj sprawę ze swej działalności poselskiej wobec wyborców swoich w Chocieborzu. Z mowy jego wyjmujemy dwa ustępy, które mają znaczenie programowe. O przymierzu Austryi z Niemcami rzekł mowca:

„Jak długo istnieje przymierze z Niemcami, nie powinna rozsądna polityka austryacka dopuszczać do tego, aby ludy słowiańskie przeszły na stronę opozycyi. Niemcy austryaccy będą to przymierze zawsze popierać, choćby w najskrajniejszej byli opozycyi. Gdyby jednak słowiańskie ludy były zmuszone przejść w opozycyę, to poruszałaby ona prawdopodobnie także kwestyę polityki zagranicznej, czem zakwestyonowaćby mogła wśród pewnych okoliczności trwałość i niezłomność przymierza. Sądzę zatem, że, o ile wzgląd na to przymierze oddziaływa na politykę wewnętrzną, to wynik jej nie może być takim, jak go sobie przedstawiają członkowie lewicy. Dlaczegóż bowiem miałoby nam to przymierze być niemiłe? Z czeskiego stanowiska rzeczy biorąc, po bliższej rozwadze, musimy przyjść do przekonania, że przymierze to już dla tego musi być dla nas pożądane, iż przeszkadza ono w zawarciu innego aliansu, któryby byłby dla nas wielce niebezpieczny. Nie mamy żadnej rękojmi, czy gdyby nas nie można było pozyskać dla przymierza z Niemcami, nie przyszłoby w takim razie do zawarcia przymierza między Niemcami a Rosyą, gdyż Niemcy mogą dać Rosyi więcej, niż nasza monarchia. Niemiecko-rosyjskie przymierze, do któregoby się także z pewnością i Włochy przyłączyły, mogłyby dla Austryi a w pierwszym rzędzie dla narodowości czeskiej bardzo być niebezpieczne, gdyż ze względu na ochronę i utrzymanie narodowości skazani jesteśmy na Austryę, zarówno jak Polacy, którzy tylko w Austryi mają znaczenie“.

Następnie przeszedł prof. Zucker do zatargu między Niemcami a Czechami.

„Musimy zawsze oświadczać i stwierdzać — rzekł mowca, — że w tym pożałowania godnym sporze słuszność jedynie po naszej jest stronie. Od czasu wystąpienia Niemców z Sejmu toczą się rokowania, skutkiem których zapewniono Niemcom następujące koncesye: 1) niemiecki senat przy wyższym sądzie krajowym; 2) podział Rady szkolnej krajowej; 3) reorganizacyę Rady kultury krajowej; 4) kurye narodowościowe. Pozostaje więc tylko uregulowanie kwestyi językowej w sądach i urzędach w myśl postawionych żądań, co do zamkniętych okręgów językowych“.

Mowca jednak przeciwny jest temu żądaniu Niemców.

„My zajmujemy w tej sprawie następujące stanowisko: Albo w tej kwestyi roztrzyga interes państwa, albo interes narodowości. W pierwszym wypadku obstawaćby trzeba za jednolitością w administracyi Czech; jeżeli się jednak ma uznać interesa narodowe, wtedy nie ma powodu, dla czegoby wobec wyłącznie niemieckiej administracyi w okręgach niemieckich, nie mogła istnieć administracya wyłącznie czeska w okręgach czeskich, a w okręgach o mięszanej ludności administracya utrakwistyczna?“

W ten sposób sądzi mowca, że pojednanie jest możliwem i że możnaby uczynić zadość życzeniom Niemców w Czechach. Ale dla tego nie należy zrzekać się myśli koronacyi cesarza. Pora obecna jest stósowną do przeprowadzenia tego dzieła, które wcale nie narusza całości państwa, gdyż Czechy nie przestaną być przez to istotną nieodłączną częścią Austryi.

Zgromadzenie uchwaliło wotum zaufania dla Zuckera i Riegera, który był na zgromadzeniu obecny i wystąpił z gorącą pochwałą użytecznej działalności Zuckera w Radzie państwa.

Delegaci propinacyjni.

C. k. dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego zamianowała, celem przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacyi bądź licencyami, bądź to za pomocą publicznych licytacyi, następujących delegatów na powiaty:

1) Biała: p. Hermana Czecza Lindenwalda; 2) Bóbrka: p. Seweryna Henzla; 3) Bochnia p. Zdzisława Włodka: 4) Bohorodczany: p. Józefa Szelińskiego, 5) Borszczów: p. Mieczysława hr. Borkowskiego; 6) Brody: pp Stanisława hr. Badeniego i Oktawa Salę; 7) Brzesko: p Władysława Eterleina; 8) Brzeżany: p. Józefa Jędrzejowicza; 9) Brzozów: p. Mieczysława Urbańskiego; 10) Buczacz: pp. Władysława hr. Wolańskiego i Antoniego Kozickiego; 11) Chrzanów: pp. Antoniego hr. Wodzickiego i Juliusza Eberswald-Sieglera; 12) Cieszanów: p. Władysława br. Brunickiego; 13) Czortków: p. Jana Gnoińskiego; 14) Dąbrowa: p. Józefa Męcińskiego; 15) Dobromil: p. Stanisława Gniewosza; 16) Dolina: p. Maryana Mazarakiego; 17) Drohobycz: pp. Stanisława hr. Tarnowskiego i Pawła Świtalskiego; 18) Gorlice: p. Gustawa Kozierowskiego: 19) Gródek: p. Stanisława Agopsowicza; 20) Grybów: p. Macieja Mączyńskiego; 21) Horodenka: p. Ludomira Cieńskiego; 22) Husiatyn: p. Bronisława Horodyskiego; 23) Jarosław p. Adama Jędrzejowicza; 24) Jasło: pp. Stanisława Kotarskiego i Ludwika Dzianotta; 25) Jaworów: p. Jana hr. Szeptyckiego; 26) Kałusz: p. Klemensa Drozdowskiego; 27) Kamionka: p. Stanisława hr. Badeniego; 28) Kolbuszowa: p. Henryka Niewiarowskiego; 29) Kołomyja: p. Franciszka Jasińskiego; 30) Kossów: p. Hipolita Sabatha; 31) Kraków: p. dr. Franciszka Paszkowskiego; 32) Krosno: p. Jana Trzecieskiego; 33) Łańcut: p. Bolesława Żardeckiego; 34) Limanowa: p. Aleksandra Dydyńskiego; 35) Lisko: p. Stanisława Gniewosza; 36) Lwów; p. Dawida Abrahamowicza; 37) Mielec: p. Mieczysława Artwińskiego; 38) Mościska: p. Juliusza Kozickiego; 39) Myślenice: p. Eugeniusza Beneszka; 40) Nadwórna: ks. Kornela Maudyczewskiego; 41) Nisko: p. Stanisława Jędrzejowicza; 42) Nowy Sącz: p. Juliusza Friedricha; 43) Nowy Targ: p. Andrzeja Glossera; 44) Pilzno: pp. Witolda hr. Łubieńskiego i Henryka bar. Christianiego; 45) Podhajce: p. Kazimierza Zarembę; 46) Przemyśl: p. Stanisława Gniewosza; 47) Przemyślany: p. Romana Wybranowskiego; 48) Rawa: p. Franciszka Jędrzejowicza; 49) Ropczyce: p. Józefa Michałowskiego; 50) Rudki: p. Albina Rayskiego; 51) Rzeszów: p. Stanisława Jędrzejowicza; 52) Sambor: p. Macieja Zenona Serwatowskiego; 53) Sanok: p. Stanisława Gniewosza; 54) Skałat: p. Jana Viviena de Chateaubrun; 55) Śniatyn: p. dr. Mikołaja Krzysztofowicza; 56) Sokal: p. Zdzisława Obertyńskiego; 57) Stanisławów: p. Stanisława Brykczyńskiego; 58) Staremiasto: p. Ludwika Balickiego, 59) Stryj: p. Juliusza Kozickiego; 60) Tarnopol: p. Michała Garapicha; 61) Tarnów: p. Józefa Męcińskiego: 62) Tłumacz: p. Wincentego Gnoińskiego; 63) Trembowla: p. Jerzego Piwockiego; 64) Turka: p. Edwarda Oczosalskiego; 65) Wieliczka: p. Maryana Dydyńskiego; 66) Zbaraż: p. Tadeusza Fedorowicza; 67) Złoczów: p. Wincentego Gnoińskiego; 68) Żółkiew: p. Stanisława Łączyńskiego; 69) Żydaczów: p. Kazimierza Winnickiego; 70) Żywiec: p. Hermana Czecza Lindenwald.

Nazwiska pp. delegatów na powiaty: Rohatyn, Tarnobrzeg, Wadowice i Zaleszczyki, podane zostaną w swoim czasie do wiadomości publicznej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 września.

Dziwne u nas panują pojęcia o samorządzie. Wiadomo, że w miejsce rozwiązanej Rady powiatowej w Gorlicach ustanowiono zarząd powiatu, z p. Edwardem Miłkowskim na czele, mający tymczasowo pełnić funkcye reprezentacyi powiatowej. Wskutek rozwiązania Rady zgasły mandaty jej delegatów, a więc i delegatów do Rady szkolnej okręgowej, nastąpił przeto nowy wybór. O utracie mandatów zawiadomił p. Miłkowski byłych delegatów pismem, w którem oświadcza, że „wskutek polecenia c. k. starosty“ Reprezentacya powiatowa przystąpiła do nowego wyboru. Panu M. powinno być wiadomem że tak samo jak namiestnik marszałkowi i Wydziałowi krajowemu, tak też starosta prezesowi Rady powiatowej i samejże Radzie lub jej wydziałowi poleceń wydawać nie ma prawa. Stanowisko starosty i prezesa Rady powiatowej jest zupełnie równorzędne, są to władze obok siebie istniejące ale nie jedna nad drugą. Starosta mógł zwrócić uwagę reprezentacyi na potrzebę nowego wyboru — ale nie miał prawa jej tego polecać. Prezes tymczasowej reprezentacyi, pisząc o poleceniu przez starostę wydanem, zapomina o stanowisku swojem własnem i reprezentacyi, której przewodniczy, uwłacza prawom samorządu powiatowego. Może kto powie, że to rzecz drobna — my sądzimy, że autonomia, która sama siebie nie szanuje, nie obudzi też poszanowania dla swoich praw — że zatem obowiązkiem jej reprezentantów jest nawet w pozornie drobnych sprawach bacznie czuwać nad ścisłem przestrzeganiem swego stanowiska i swej godności, a to nie tylko co do samej istoty rzeczy ale i co do formy. Gdy reprezentacye powiatowe zaczną przyjmować „polecenia“ od starostów i na nie się powoływać, zejdą z czasem na stanowisko organów rządowych, i staną się zupełnie zbytecznemi.

Przeciw księżom unickim

Dzienniki warszawskie ogłaszają co następuje: Siedlecki sąd okręgowy na zasadzie najwyższego ukazu z 1850 roku i postanowień b. Rady administracyjnej Królestwa Polskiego wzywa samowolnie wyjeżdżających za granicę: 1) b. księdza greko-unickiego z parafii Gródka powiatu konstantynowskiego, Józefa Terlikiewicza 58 lat liczącego, żonę jego Teofilę 52 lat, synów Piotra-Pawła 31 lat, Jana-Piotra 37 lat i córkę Filipinę-Helenę 26 lat; 2) b. proboszcza grecko unickiej parafii w Radzymiu Jana-Pawła Bojarskiego urodzonego w 1831 r; 3) b. proboszcza grecko unickiej parafii przegalińskiej Michała Szulakiewicza 54 lat, żony tegoż Ewy-Wiktoryi 50 lat, syna Witolda-Michała i córki: Maryę-Filipinę i Julię-Józefę, — aby w ciągu roku od daty ostatniego wezwania wrócili lub przedstawili swoje tłómaczenie o przyczynach wyjazdu. W razie dłuższego pozostawania za granicą, osoby te, po upływie terminu będą skazane na pozbawienie wszystkich praw stanu i wieczne wygnanie z granic państwa, gdyby zaś powróciły po uprawomocnieniu się wyroku, będą zesłane na Syberyę na osiedlenie.“

Wzywani do powrotu księża są ci, którzy przed prześladowaniem i nawracaniem na prawosławie schronili się do Galicyi.

Z Austro-Węgier.

Program pracy Rady państwa w tegorocznej sesyi jesiennej objąć ma przedewszystkiem, wedle *Wien. Allg. Ztg.*, załatwienie budżetu w komisyi budżetowej, podczas gdy na porządek dzienny Izby poselskiej wejść mają: projekt ustawy przeciw fałszowaniu żywności, ustawa o uregulowaniu przemysłu górniczego i ustawa rządowa o uregulowaniu stosunków w żydowskich gminach wyznaniowych.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że stanowisko namiestnika dolno-austryackiego Possingera ma być zachwiane i wymieniają szefa sekcyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych Erba, jako jego następcę. Według innych pism, min. Gautsch podać się ma do dymisyi (!) i zająć miejsce Possingera.

Mianowany przez cesarza marszałkiem Sejmu kraińskiego poseł dr. Józef Poklukar piastował tę godność także w czasie ostatniego sześciolecia sejmowego. Zastępcą marszałka krajowego został baron Otto Apfaltrern, przywódca liberalnej mniejszości niemieckiej w Sejmie kraińskim, gdzie jak wiadomo, większość stanowią Słowieńcy.

Dar 2000 zł. ofiarowany przez hr. Harracha, na otwarcie piątej klasy w szkole ludowej czeskiej, utrzymywanej kosztem Towarzystwa Komenskyego na przedmieściu Favoriten w Wiedniu, ma głównie na celu skompletowanie tej szkoły, która jest solą w oku dla Niemców wiedeńskich. Minister Gautsch obiecał, że w razie skompletowania szkoły, udzieli jej prawo zakładu publicznego.

Poseł Zucker wyraził się przed swoimi wyborcami, w mowie, o której osobno obszerniej wzmiankujemy — że koronacyę cesarza na króla czeskiego uważałby za formę, za ceremonię kościelną, nie naruszającą istoty i całości państwa austryackiego. Przeciw temu twierdzeniu występują *Narodni Listy*. „Cóżby to było za królestwo, pyta się organ Młodoczechów, w którymby Czesi nie rozstrzygali ani o podatkach, ani o wojsku, ani o administracyi? Naród czeski nie może się naturalnie nigdy zadowolnić aktem, któryby w gruncie rzeczy nie był niczem innem, jak tylko kosztowną poniekąd i pompatyczną uroczystością. Jest to, jak na potrzeby narodu czeskiego, nieco za mało“. Dzienniki wiedeńskie z widoczną trwogą zapisują te żądania *Narodnich Listów*.

Wizyta cara i carewicza.

Niektóre dzienniki berlińskie twierdziły już, że przestano spodziewać się przybycia cara. Twierdzenie to wysnuwano z tej okoliczności, że program podróży cesarza Wilhelma, ułożony na ten i na przyszły miesiąc, nie uwzględnia wcale przyjazdu cara, teraz zaś *Nat. Ztg.* dowiaduje się, że według wydanych dyspozycyj car przybędzie do Poczdamu jeszcze w ciągu września — po zakończeniu manewrów w prowincyi Hannowerskiej.

Dlaczego dotąd car nie oddał wizyty, chociaż miał łatwą sposobność, bawiąc w Danii, to stara się wyjaśnić korespondent z Petersburga do *Kreuz Ztg.* i przyczynę zwłoki upatruje nie w Petersburgu ale w Berlinie, twierdzi bowiem, że car musiał odłożyć na później swoje przybycie do Niemiec, bo mu doniesiono z Berlina, że program zajęć i podróży cesarza Wilhelma po Niemczech już ułożony na czas dłuższy. Po takiej wiadomości car puścił się w drogę do Danii, a na wizytę niemiecką wyznaczono koniec września.

O podróży carewicza na manewry niemieckie w Hannowerskiem pisze korespondent z Petersburga do *Pol. Corr.* ostrzegając, że przy ocenianiu tej wizyty nie należy zapominać o tem, że postanowienie tej wizyty zapadło dawno na podstawie przeszłorocznego zaproszenia ze strony cesarza Wilhelma podczas jego wizyty w Peterhofie. Dlatego wizyta carewicza nie stoi w żadnym związku z obecnemi politycznemi stosunkami. Po takiej ostrzegającej uwadze pisze dalej: „Potrójne przymierze jest wynikiem faktów i myśli wyższego rzędu; przymierze to wytworzyło stan rzeczy, oparty na zbyt silnych podstawach, by go można było naruszyć. Teraźniejsze ugrupowanie mocarstw przybrało taką formę, że państwa, stojące poza tem przymierzem, upatrują w niem dość dokładną równowagę mocarstwowych czynników w Europie. Dlatego te mocarstwa, które stoją poza przymierzem, mają zupełną niezależność polityczną i nie są narażone na żadne poważniejsze niebezpieczeństwo. Zdaje się przeto, że stanowiskiem swojem tak samo są zadowolone, jak te, które do przymierza należą. Oczekiwany akt grzeczności ze strony carewicza może wprawdzie wśród obecnych okoliczności wywołać dobre wrażenie w kierunku politycznym, ale błędem byłoby przypuszczać, że ten akt grzeczności wyszedł z jakich pobudek politycznych. Nawet na oczekiwaną wizytę cara u cesarza Wilhema zapatrują się w Rosyi mniej więcej tak samo, chociaż przypuszczają, że ta wizyta, chociaż się odbędzie w granicach ścisłej dworskiej etykiety, przecież przyczyni się do zbliżenia się Rosyi z Niemcami, chociaż — jak się samo z siebie rozumie, nie wywrze wpływu na zmianę kierunku, w jakim polityka mocarstw sprzymierzonych się posuwa“.

Z Genewy.

Do dzienników niemieckich telegrafują z Genewy:

Tutejszy rząd kantonalny z całą surowością przeprowadza ustawę o cudzoziemcach. Pod zarzutem anarchizmu wydalono, ztąd już przeszło 80 cudzoziemców, a to Rosyan, Polaków, Francuzów i Włochów, przeważnie studentów i literatów, ale także przemysłowców, którzy tu już od wielu lat proceder swój wykonują i Szwajcaryi nigdy opuścić nie myśleli.

Między innymi wydalono redaktora pisma: *La Russie libre*, znanego socyalistę Plechanowa, który niedawno temu na kongresie socyalistów w Paryżu oświadczył się przeciw stronnictwu terrorystycznemu, a za przyłączeniem do socyalnej demokracyi. —

Z Paryża.

Najświeższe telegramy paryskie przyniosły nam sensacyjną wieść o sprawie honorowej pomiędzy deputowanym Susinim a ministrem Constansem. Pan Constans kieruje w charakterze ministra spraw wewnętrznych wyborami powszechnemi, i na stanowisku tem oddać może niewątpliwe usługi stronnictwu republikańskiemu. Jego talent i energia, jego niezłomny i stanowczy sposób działania, a wreszcie jego przeszłość polityczna każą przypuszczać, że wpływowy ten członek ministerstwa, nie krępując się zasadą wolności wyborów, użyje wszelkich możliwych środków, aby zapewnić republikanom zwycięstwo wyborcze i sprowadzić niepowetowaną klęskę wrogów republiki. Otóż bulanżysta Susini, który wraz z Constans'em ubiega się o mandat poselski w Tuluzie, umyślił w łatwy sposób uwolnić siebie od rywala wyborczego, a swych przyjaciół politycznych — od najenergiczniejszego ich wroga. Szalony ten korsykanin napisał list do ministra spraw wewnętrznych, pełen niesłychanych i nieprawdopodobnych zarzutów, uwłaczających honorowi ministra, i w końcu zaproponował mu rozstrzygnąć sprawę w drodze pojedynku „na śmierć“. Oto dosłowne brzmienie listu Susiniego:

„Panie! gwałcisz pan wszelkie wolności i prowokujesz wojnę domową. Pan jesteś istotnie dyktatorem. Onegdaj kazałeś pan swym szpiegom godzić na moje życie i cudem tylko uniknąłem żelaza nasłanych przez pana morderców. Pana agenci usiłowali podłożyć ogień pod budynek teatru, ażeby spalić trzy tysiące pańskich współobywateli. Dosyć tego, panie! Jestem deputowanym, jak i pan. Floquet bił się z Boulangerem; bij się pan z Susinim. Oszczędzimy tym sposobem szlachetnej ludności Tuluzy okropności wojny domowej, do której prowadzi pańska nienasycona ambicya. Pan jeden za wszystko jesteś odpowiedzialny. Jeśli nie jesteś pan nędznym tchórzem, odpowiedz, że się zgadzasz na moję propozycyę. Ja niebawem odjadę, zawiadomię moich świadków, i w drodze pojedynku „na śmierć“ rozwiążemy odnośnie do Tuluzy kwestyę pomiędzy republiką oportunistyczną a republiką narodową socyalno-demokratyczną.“ Podpisał: „Paweł Susini.“ List to szalony, list półgłówka, ale w wysokim stopniu charakterystyczny, — należy on do tej samej kategoryi środków, co znane pismo Boulangera do Tirarda lub też projekt fikcyjnego powrotu Boulangera do Francyi. Są to wszystko środki, których chwytać się może stronnictwo upadające i stronnictwo, nagle i niespodziewanie zawiedzione w swych nadziejach i marzeniach.

Co pocznie p. Constans z pismem Susiniego? Zapewne to samo, co Tirard z listem Boulangera, — rzuci je do kosza.

Z przebiegu agitacyi wyborczej zaznaczyć nam dzisiaj wypada zebranie polityczne w dzielnicy Montmartre, na którem ubiegali się o sympatyę wyborców dwaj znani reprezentanci Paryża: Przywódca stronnictwa robotniczego Joffrin i radykał De la Forge. De la Forge zarzucał Joffrinowi, jakoby ten odstąpił od swej pierwotnej polityki i przyłączył się do polityki Juliusza Ferrego. Natomiast Joffrin nazwał swego przeciwnika wynalazcą bulanżyzmu i wyrzucał mu poprzednie przyjacielskie stosunki z Boulangerem. Odczytał wreszcie ustępy z korespondencyi De la Forge'a, w których dzisiejszy przeciwnik Boulangera, nazywał go w r. 1887 „nadzieją ojczyzny“ i „postrachem Niemiec.“ Fakt ten, że ludzie rozumni, poważni i wpływowi, jakimi są niewątpliwie obaj kandydaci, uciekają się do podobnych argumentów w walce wyborczej, służyć może za dowód, jak dalece podnieconą i zbałamuconą musi być obecnie opinia wyborców francuskich...

Przed kilku dniami wydano w Paryżu w Hôtel Continental bankiet na cześć bawiącego nad Sekwaną Gladstone'a. Przywódcę liberałów angielskich przyjmowano w Paryżu, tak ze strony rządu francuskiego, jak ludności paryskiej, nader sympatycznie i serdecznie. Na bankiecie obecni byli prawie wszyscy członkowie instytutu francuskiego, prezydent ministrów Tirard, minister robót publicznych Yves Guyot i wiele innych znakomitości francuskich.

Prezes bankietu Juliusz Simon w krótkich słowach wniósł toast na cześć Gladstone'a; następnie zabrał głos Leon Say i wymownie sławił zasługi znakomitego angielskiego męża stanu, nadmieniając jako ekonomista, o jego polityce wolno handlowej i jego zasługach dla klas uciemiężonych i wydziedziczonych.

Gladstone wzruszony odpowiedział kilku zręcznemi komplementami o wystawie paryskiej, a następnie chwalił zdolności polityków francuskich i międzynarodową postawę republiki. Życzył wreszcie, aby trwała przyjaźń łączyła Francyę z Anglią i ażeby Francya zachowała na zawsze stanowisko, jakie zajmuje w pierwszym rzędzie cywilizowanych narodów.

Nazajutrz po bankiecie *old great man* opuścił stolicę Francyi.

Z Rzymu.

Rzymska *Agencya Stefaniego* donosi o nowem powodzeniu polityki włoskiej w Afryce. Sułtan marokański przyjmował w zeszłą niedzielę w Tetwanie nowego włoskiego posła z niebywałą grzecznością. Wbrew zwyczajowi dotychczasowemu przyjął sułtan sam z rąk posła pismo uwierzytelniające, oraz przesłany mu przez króla Humberta kosztowny pierścień. Życząc królowi Humbertowi zdrowia, a Włochom dobrobytu, oświadczył sułtan, iż pragnie, ażeby Włochy i państwo marokańskie zawsze żyły w zgodzie, jak dwa palce u jednej ręki.

Król Humbert wyjechał wczoraj wraz z królową i następcą tronu do Monzy.

Według *Opinione* doprowadziły pertraktacye pomiędzy Banca Nazionale a Banca Tiberina do pomyślnego rezultatu. Bank narodowy udzielił temu ostatniemu kredytu 30 milionów lirów, zabezpieczonych na pierwszych hipotekach, ażeby Banca Tiberina mogła wypełnić swe zobowiązania wobec banku turyńskiego (Banca di Sconto) i ukończyć rozpoczęte budowle w Rzymie i Neapolu.

Strejk londyński.

Pomiędzy właścicielami londyńskich warsztatów portowych a strejkującymi robotnikami jeszcze do ugody żadnej nie przyszło. Londyński lord-major i kardynał Manning podjęli wprawdzie rokowania z przywódcami strejku, Burnsem i Tilletem na nowo; dotychczas jednakże nie doprowadziły one do żadnego porozumienia. Dyrektorowie stowarzyszeń dokowych oświadczyli ponownie, że nie mogą uczynić żadnych dalszych ustępstw i że obstają przy warunkach ubiegłej soboty. Z drugiej strony przystała jednakowoż poważna część właścicieli interesów transportowych nad rzeką Tamizą na żądania strejkujących, którzy też w dniu wczorajszym w znacznej liczbie podjęli pracę. Członkowie londyńskiej giełdy zbożowej wybrali w dniu wczorajszym deputacyę do sekretarza stanu w urzędzie spraw wewnętrznych, ażeby od niego zażądać środków przeciwko strejkującym, którzy systematycznie przeszkadzają innym robotnikom przy powrocie do pracy w dokach.

Z Serbii.

Jedną z przyczyn wzajemnej niechęci i niedowierzań między Serbią a Bułgaryą jest przeciąganie się układów o zawarcie traktatu handlowego. Ze strony bułgarskiej zarzucono rządowi serbskiemu, że przez odwołanie swego posła ze Sofii przerwał układy. Przeciw temu zarzutowi występuje *Corr. Bulkan.* w osobnym komunikacie i zapewnia z wszelką stanowczością, że w sprawie układów handlowych rząd serbski okazywał tyle gotowości, iż z niej można było wysnuć wniosek, że rząd serbski życzy sobie zawarcia traktatu, bo skłaniał się do znacznych ustępstw, które świadczyły, że zawarcie traktatu gotów nawet niemałemi ofiarami okupić. Następnie przytacza komunikat kilka szczegółów na poparcie swoich twierdzeń, wreszcie pisze: Wśród takich okoliczności jasną jest rzeczą, że rozgłaszanie wieści, które rządowi serbskiemu przypisują zamiar zwlekania lub nawet zerwania układów handlowych, odbywa się w wyraźnym zamiarze, którego my tem mniej możemy rozumieć, że uznajemy potrzebę przyspieszenia układów.

Według ostatnich doniesień z Belgradu królowa Natalia w przyszłą niedzielę ma wyjechać z Jałty w podróż do Serbii. Urzędowego przyjęcia nie będzie wcale, bo Natalia nie uwiadomiła rządu o swoim zamiarze i terminie przybycia. Zamieszka ona w domu prywatnym. Zdaje się, że powyższa wiadomość jest prawdziwą. Z niej można wysnuć wniosek, że królowa Natalia nie zgodziła się urzędownie na warunki, jakie jej rząd stawiał, że przeto wraca na mocy powszechnych praw jako obywatelka serbska, że o prawa matki panującego króla upomni się dopiero, kiedy stanie w Belgradzie.

Z Bułgaryi.

W uzupełnieniu dotychczasowych doniesień o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia jesienne piszą z Sofii, że dotyczące postanowienie rady ministrów zapadło już przed kilku miesiącami, że odnosi się do żołnierzy, będących w dziewiątym i dziesiątym roku służby, że tych żołnierzy powołano wyłącznie z Rumelii wschodniej, podczas gdy w okręgu sofijskim nie ogłoszono żadnego powołania. Skutkiem tego zarządzenia tylko siedm pułków dozna uzupełnienia na stopę wojenną.

Z powyższego wyjaśnienia pokazałoby się, że zarzucanie rządowi bułgarskiemu zamiarów wojennych względem Serbii nie miało żadnej podstawy, że głośna wrzawa o wielkich uzbrojeniach jakby w przededniu wojny była podniecaną z umysłu przez zręczną rękę panslawistyczną, która pragnęła poróżnić Bułgaryę z Serbią, doprowadzić może do wojny między sąsiadami i stworzyć podstawę do zbrojnej interwencyi ze strony Rosyi.

---

cęgów nie wypuszczał z dłoni... chyba w chwilach, gdy z miasta dochodziły wieści o jakichkolwiek „niecnotach“ pruskich. Wtedy pan cechmistrz macał się po szczudle, pokręcał wąsa i wpadał w głęboką zadumę...

Smutno i chmurnie zaczynał się październik roku 1806. Władze pruskie postanowiły znieść w Kaliszu kanoników lateraneńskich i zburzyć ich kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Mury, które tyle wieków panowały nad miastem, miały runąć!

Radni podali byli prośbę do prezesa kamery pruskiej, — wysłano deputacyę do Berlina.

Tymczasem cechy niespokojne o swój ukochany kościół, przybiegły po radę do pana cechmistrza. Wszakżeż on nie jedno już wiedział i nie w jednej był już potrzebie.

Zastali go w domu za zwykłą robotą i cel swych odwiedzin krótko przełożyli.

Pan Franciszek wysłuchał spokojnie — pogładził szczudło i odrzekł krótko:

— To dobrze; idę zaraz!

— Poczem zatknął za pas krzywą szablę, pamiątkę z lepszych czasów i wyszedł z towarzyszami na ulicę.

Widok tego orszaku, który mimowolnie jakoś uszykował się w kolumnę regularną, zaciekawił przechodniów. Ordynek się zwiększał za każdym zrobionym krokiem, — otoczyły go gromady kobiet i dzieci.

Przed kościołem stali już najęci przez rząd robotnicy z drągami i taczkami.

Na widok pana Franciszka i całej tej gromady, uciekli przerażeni. W kościele ksiądz mszę odprawiał cichą.

Po podniesieniu pan cechmistrz opuścił świątynię i skinął wychodząc na swoich. Tu, na placu, wyprostowany jak struna rozpoczął do zgromadzonych przemowę. Zdawało się, że mu lat trzydzieści ubyło. Odmłodniał, ożywił się dawny wojak. Krótka była jego mowa.

— Tu, na tem miejscu — rzekł — zostaniemy starzy i młodzi, aż póki swego nie dopniemy. I zostali.

Władze rozpoczęły z nim pertraktacye jak z wodzem. Prezes kamery i dowódca konsystującego wojska wezwali obozujących do rozejścia się.

— My tutejsi — odparł na to hardo cechmistrz.

— Czegóż pragniecie? — zapytano go z urzędu.

— Chcemy, aby nam czarno na białem, z Berlina przysłano zapewnienie, że nikt nie tknie się kościoła, ani zakonników.

Trzy dni i trzy noce, stał cechmistrz na cmentarzu okalającym kościół, a przy nim tłumy mieszczan, kobiet, dzieci i wiejskiego ludu stały dotąd, dopóki przysłany kuryer z Berlina nie przywiózł pożądanej dla wszystkich wieści.

Cechmistrz Franciszek z garstką wybranych stał dłużej jeszcze — dotąd, dopóki huk pękających pod Jena granatów, nie wypędził z miasta kamery i pruskich landsmanów.

Odetchnęli mieszkańcy Kalisza, starożytny kościół ocalał a cechmistrz Franciszek, wprowadziwszy do swej izdebki cechowych i mieszczan pokazał wszystkim ulubiony swój zegar.

Larum w obozie, nucił półgłosem pan Franciszek, postacie wodzów śmiały się do wszystkich, ksiądz Marek błogosławił. Radością jaśniały twarze poczciwych mieszczan, pokręcano wąsa, a echo wydzwanianych przez zegar kurantów płynęło daleko, strasząc swym dźwiękiem uciekających z Kalisza w stronę Brandeburga landsmanów.

Stary cechmistrz nie wykończył swej pracy, brakło mu godzin na zegarze i godzin życia na wyśpiewanie wszystkich pieśni i melodyj. Co kilka lat nowa nuta rozbrzmiewała w jego sercu i nowa zarazem praca czekała starego konfederata, aż wreszcie... osiemdziesięcioletni staruszek niosąc pomoc rannym, w 1830 zginął pod murami Kalisza.

Tę samą sięczną rękę panslawistyczna umiała rozsiać obawy o aneksyjne zamiary Austryi i wiele dzienników nawet takich, które zdają się czerpać informacye z sfer rządowych, podtrzymywało niedowierzanie do Austryi. Zanotowawszy ten takt, korespondent z Sofii do *Köln. Ztg* chce widocznie wyprowadzić Bułgarów z błędu i pouczyć ich, że oni mają do zawdzięczenia Austryi, pisze bowiem: „Kto bez uprzedzenia przedstawi sobie bieg wypadków, gdyby Austrya nie wstawiła się była za Bułgaryą, ten przyjdzie łatwo do wniosku, że w takim razie dziś nie byłoby nawet mowy ani o księciu Ferdynandzie, ani o Stambułowie, ani o armii bułgarskiej, ani o konstytucyi; a Bułgarya stałaby pod rządem jakiegoś rosyjskiego księcia z Kaukazu albo generał-gubernatora, wówczas byłaby wprawdzie „bardzo „prawowierną“, ale żywot jej byłby nędzny“.

Kronika.

Kraków, 11 września.

Prezydent miasta wydał następującą odezwę:

Jego Cesarska i Królewska Mość Najjaśniejszy Pan, przed opuszczeniem naszego kraju, raczył najłaskawiej polecić Jego Ekscelencyi Panu Namiestnikowi hrabiemu Badeniemu, aby wyraził w Najwyższem Imieniu wszystkim, którzy brali udział w uroczystem przyjęciu Najjaśniejszego Pana, najwyższe podziękowanie.

Wskutek polecenia Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika, podaję to najwyższe podziękowanie do wiadomości korporacyj i osób, które przyłożyły się do uroczystego przyjęcia Najjaśniejszego Pana w Krakowie.

Kraków, dnia 10 września 1889.

Prezydent miasta
Szlachtowski.

O pomoc dla ubogich uczenic. W klasach wyższych tutejszej szkoły św. Scholastyki znajdują się nieszczęśliwe uczenice, odznaczające się talentem i pracą, które przychodzą z trudem, by nauki ukończyć i módz pracować potem na kawałek chleba. Położenie niektórych z tych uczenic jest bardzo trudnem, nieraz bowiem mimo usilnych poszukiwań nie mogą znaleźć odpowiedniego zajęcia, któreby im pozwalało obok studyów zapracować na życie. Otóż niektóre [illegible] pomogłyby swym biednym uczenicom, przyjmując je jako nauczycielki dla dzieci, jako pomocnice w gospodarstwie pani domu, jako lektorki itd., dając im za to utrzymanie i mieszkanie. Ile to [illegible] wypadki, [illegible] kiedy zajęcie uczenic szkoły św. Scholastyki pod ich kierunkiem może przynieść pociechę i prawdziwą pomoc rodzinom [illegible] szkoły. O takie uczenice zgłaszać się można do dyrekcyi szkoły.

Hrabia Franciszek Thun, nowo mianowany namiestnik Czech, jest rodzonym bratem księżnej Romanowej Sanguszko.

Zmarli. Stefan Michałowski, właściciel dóbr Trojanowa w Królestwie Polskiem, zmarł nagle dnia 6 bm.

Ślub. W wołoskiej cerkwi we Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński adwokata dra Tadeusza Szydłowskiego z panną Heleną Stroynowską.

Z teatru. Wczoraj wystąpił p. Żelazowski w tytułowej roli melodramatu Feuilleta p. t. „Montjoye“. Artysta grał już tę rolę podczas gościnnych występów swych w Krakowie w kwietniu br., a [illegible]. Jutro we czwartek [illegible] znakomita komedya Zalewskiego „Przed ślubem“. W [illegible] sezonu.

Do nauki [illegible] „Dworu w Wiadkowicach“ [illegible]. Przygotowuje się także wznowienie tragedyi Kazimierza Delavigne'a p. t. „Ludwik XI“, w którym wystąpi ma artysta paryski p. Dutertre. Po nim [illegible] p. Żelazowski, który już dawniej grywał ją na scenie naszej.

O zabójstwie w Jarosławiu donoszą: Stan zdrowia porucznika Schuberta z powodu febry bardzo groźny. Znakomity operator wiedeński dr. Billroth przybył umyślnie do Jarosławia i po zbadaniu chorego oświadczył, że mimo, iż przebieg [illegible] jest normalny, nadzieja wyzdrowienia słaba, a gdyby to nawet i nastąpiło, nigdy umysł chorego nie przyjdzie do stanu normalnego. Lekarz pułkowy z Rzeszowa wyciął Schubertowi kawałek mózgu, który na [illegible] wystawał. W ostatniej chwili nastąpić miało polepszenie i spodziewają się utrzymać go przy życiu. Policya przypuszcza, iż sprawcami obu wypadków byli ułani, [illegible] w ubraniu cywilnem zamachu dokonali. W Jarosławiu istnieje podobno jakaś żydówka, która dostarczała ułanom ubrania cywilnego. Zdaje się też, że oba wypadki przez jednego zbrodniarza zostały dokonane. Przytrzymano artylerzystę, który chciał zbiedz, oraz dwóch żołnierzy zbiegłych przedtem z aresztów wojskowych. Podejrzywają ich, iż byli oni uczestnikami dokonanej zbrodni.

Z innej strony zaprzeczają głosom dzienników lwowskich o przybyciu dra Bilrotha do chorego porucznika Schuberta, urzędowa zaś gazeta lwowska nie podaje w tej mierze żadnych wiadomości.

Pożar. W miasteczku Jagielnicy w powiecie czortkowskim pożar zniszczył dziesięć domów włościańskich wraz z budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża. Nieubezpieczone straty wynoszą do 10.000 złr. Pożar wzniéciły dzieci bawiące się zapałkami.

Brak wody w Wiedniu. Ogłoszona wczoraj odezwa burmistrza Uhla do mieszkańców ostrzega, iż miastu zagraża brak wody, nawet do picia. Środki zapobiegawcze katastrofie są energicznie przedsiębrane.

Rzadki wypadek. W czasie rewii pod Brzegiem, na Górnym Śląsku, zabłąkała się zeszłego piątku kobieta, idąca ze wsi ze swym sześcioletnim synem i ujrzała nagle pędzącą ku niej konnicę. Był to atak całego pułku kawaleryi. O wstrzymaniu tego zastępu już mowy być nie mogło, bo odległość była za krótka. Publiczność, przypatrująca się temu strasznemu wypadkowi, z przerażeniem oczekiwała chwili, w której biedna matka wraz z dzieckiem zakończą życie pod kopytami pędzących koni. Oficerowie, jadący na czele pułku, wołali na kobietę, aby się rzuciła na ziemię, co też uczyniła, położywszy się na dziecko. Gdy cały pułk minął leżącą matkę i dziecko, zbliżono się do nich; żyli oboje nie odniósłszy żadnego obrażenia na ciele; tylko kobieta ze strachu straciła mowę, którą dopiero po kwadransie odzyskała.

Dwie nazwy. Prof. dr. Karol Mez, znakomity botanik niemiecki, nazwał w „Rocznikach ogrodu botanicznego“ w Berlinie dwa nowe laury amerykańskie imionami naszych uczonych. Jeden laur, na cześć znanego botanika, dra Ign. Szyszyłowicza, otrzymał nazwę: *Endlicheria Szyszyłowiczii*, drugi zaś, na cześć podróżnika Jelskiego, nazwę: *Ocotea Jelskii.*

Udział polskich uczonych w kongresach. Obecnie kongresy paryskie są objawem mniej może głośnym niż wystawa, a szczególniej wieża Eiffla, znaczenie ich jednak dla teoryi i praktyki okaże się prawdopodobnie trwalszem i płodniejszem w skutkach od popisu wystawowego. Zaznaczyć należy udział naszych rodaków w tych obradach:

W kongresie hygienicznym, który, jak wiadomo, odbył się w początku bieżącego miesiąca, wzięli udział z Polaków: dr. Lubelski, dr. Złotnicki, który świeżo powrócił z dwuletniej wędrówki po Wschodzie, i dr. Bujwid z Warszawy, który przedstawiał pomyślne wyniki zastosowania metody Pasteura w leczeniu wścieklizny.

Na kongresie hypnotycznym mieliśmy tylko jednego reprezentanta w osobie dra Kożuchowskiego, lekarza z Kaliskiego; obrady były bardzo interesujące i ścierały się różnice zapatrywań między szkołą Nancy i Salpetrière; kongres wyraził życzenie, ażeby stworzoną została katedra hypnotyzmu przy fakultetach medycznych. Obrady kongresu hypnotycznego toczyły się w sali szpitala Hôtel Dieu.

W kongresie dermatologów uczestniczyli dr. Szwykowski i dr. Watraszewski z Warszawy.

W gmachu szkoły medycznej odbywał się równocześnie kongres psychologii fizyologicznej. Brali w nim udział dr. Babiński z Paryża i dr. Ochorowicz, którego wybrano następnie do międzynarodowego komitetu, mającego się zająć przygotowaniem drugiego kongresu. Kongres ten odbędzie się w Anglii w 1892 r.

W ciekawym ze wszech miar kongresie antropologii kryminalnej nie zdobyliśmy się na przedstawiciela; Włosi przedewszystkiem byli na nim reprezentowani, między innymi były znakomitości jak Lombroso, Ferri, Garofalo; brali w nim także udział Moleschott, dr. Benedikt, psychiatra z Wiednia i wielu innych.

Na kongres etnograficzny przybyli z naszych: Michał Żmigrodzki z pod Krakowa, L. Krzywicki i J. Karłowicz z Warszawy. P. Żmigrodzki miał referat o rozwoju polskiej etnografii.

W kongresie geograficznym brał udział profesor A. Pawiński z Warszawy.

W kongresie antropologii i archeologii historycznej uczestniczyli pp. A. Pawiński, A. Żmigrodzki, Bolesław Popowski z Kijowa, hr. Włodzimierz Dzieduszycki ze Lwowa, Konstanty Zaleski i prof. Kopernicki z Krakowa.

W kongresie głuchoniemych wzięli udział pp.: ks. Jerzy Czartoryski z Galicyi i pedagog warszawski Wł. Nowicki.

Na kongres nauczycieli szkół średnich nie stawił się żaden reprezentant polski.

W kongresie nauczania początkowego, który się odbywał w Sorbonie pod przewodnictwem rektora Gréarda, wzięły udział panie: Marya Weryha i Marya Czesława Przewóska z Warszawy, oraz p. M. Baranowski ze Lwowa.

W kongresie prac kobiecych uczestniczyły panie: Paulina Reinschmidt-Kuczalska, Aleksandra Korycińska z Warszawy, Stefania Feinkind, Marya Retułdowa i Marya Szeliga-Loevy.

W kongresie instytucyi i prac kobiecych wzięły udział panie: Marya Szeliga-Loevy, Reinschmidt-Kuczalska i Marya Czesława Przewóska.

To wszystko, co o udziale polskich uczonych w kongresach można powiedzieć; w świecie uczonym spodziewano się przybycia prezesa poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, hr. Augusta Cieszkowskiego, i wielce żałowano, że nie przybył.

Zmiany w armii. Feldmarszałek porucznik Karol Drexler, komendant twierdzy w Krakowie i pułkownik Edward Löbl, komendant 90 pp., przeniesieni zostali w stan spoczynku. Pułkownik Karol Peche, dyrektor inżynieryi i fortec w Przemyślu, zamianowany został szefem 8 korpusu. Podpułkownik Maurycy Brunner, dyrektor inżynieryi w Trzebini, zamianowany został dyrektorem inżynieryi w Przemyślu. Starszym lekarzem w rezerwie zamianowany został dr. Rudolf Hammerschlag z 9 pp. Lekarzami asystentami w rezerwie zamianowani zostali elewi dr. Maurycy Wohl w Krakowie, dr. Ryszard Kretz w Przemyślu, dr. Ryszard Breuer w Krakowie, dr. Manele Singer we Lwowie, dr. Maurycy Klar we Lwowie i dr. Wilhelm Borek w Krakowie. Do intendantury 10 korpusu przydzielony został porucznik Tadeusz Seńkowski z 11 korpusu.

Przeniesieni zostali porucznik Antoni Zawadzki z 1 p. ułanów do 4 p. huzarów, intendant Michał Jaroszyński z 13 do 14 korpusu, a dalej akcesiści prowiantowi w rezerwie: Czibulka Oskar i Bum Alfred z Berna do Przemyśla, Schilhan Władysław z Berna do Krakowa, Tauszig Jakób z Berna do Przemyśla, Lesiewicz Apolinary z Krakowa do Przemyśla, Mondschein Leopold, Hlavinka Wincenty, Melcher Karol, Kittl Franciszek, Bauer Tomasz, Laudat Franciszek z Berna do Przemyśla, Suchomel Edward z Berna do Krakowa, Sperber Ferdynand z Krakowa do Przemyśla, Seka Emil i Franz Jarosław z Berna do Przemyśla, Gluziński Tadeusz z Krakowa do Przemyśla, Weiss Emil i Melzer Jan z Berna do Przemyśla, Havlik Jan z Berna do Krakowa, Rosenberger Hugo z Berna do Przemyśla, Kożusniczek Karol i Köpf Maksymilian z Berna do Przemyśla, Brauner Karol z Berna do Przemyśla, Popiel Czesław z Krakowa do Przemyśla, Karger Wilhelm i Ripar Alojzy z Berna do Przemyśla, Jedek Robert i Dvorak Ernest z Berna do Przemyśla, Angermann Stanisław z Krakowa do Przemyśla, Hofmann Ernest, Körner Jan z Berna do Przemyśla, Berger Mendel z Krakowa do Przemyśla. Praktykanci prowiantowi w rezerwie Delong Karol, Peiper Juda, Tabeau Jan, Polturak Emil, Kudelski Bolesław, Swierczyński Edmund i Śliwiński Bronisław z Krakowa do Przemyśla.

W policyi złożono: nitkę wielkich korali, znalezionych wczoraj wieczorem na ulicy Stolarskiej; chustkę do nosa i książkę służbową, wydaną na imię Jadwigi Kucharskiej z Krakowa, znalezione wczoraj rano na ulicy Grodzkiej.

Składki. Na odbudowanie kościoła w Nowym Sączu złożył w Administracyi *Nowej Reformy* p. K. N. 1 złr.

Dla biednych wieśniaków złożył p. H. R. 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 września: Trzeci występ Ryszarda Ruszkowskiego: „Przed ślubem“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 14 września: Trzeci występ pani Adeli Żelazowskiej: „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

Wystawa sztuki zastosowanej do przemysłu.

Wystawa dzieł starożytnej i nowożytnej sztuki zastosowanej do przemysłu, urządzona staraniem komitetu muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie i z pomocą komitetu tejże wystawy, otwartą będzie w gmachu muzeum (Krakowskie przedmieście 66), w d. 1 listopada br., a trwać będzie do końca grudnia t. r.

Na tę wystawę przyjmowane będą przedmioty sztuki starożytnej i nowożytnej wszelkiego rodzaju, noszące na sobie cechę piękna i artyzmu, z wyłączeniem obrazów olejnych i rzeźby artystycznej, należącej do działu sztuk pięknych. Wszelkie zaś inne okazy, od najodleglejszej epoki aż do naszych czasów i rzeczy charakterystycznie pamiątkowe wejdą w skład wystawy; wyłączone tylko będą dokumenty historyczne.

Z działu sztuki starożytnej przyjmowane będą: meble, wyroby ceramiczne (gliniane, fajansowe, porcelanowe), szklanne, z metali, jubilerskie, z kości słoniowej, z drzewa i kamieni, koronki, tkaniny i skóry, emalie, zbroje, sztuka drukarska i introligatorska, numizmatyka i medale, sfragistyka, instrumenty muzyczne.

Przy przesyłaniu, lub wręczaniu przedmiotów na wystawę właściciel zechce dać dokładny opis okazów, a mianowicie: nazwę przedmiotu, jego historyczne pochodzenie, epokę i miejsce wykończenia, zastosowanie i drogę dojścia w posiadanie dzisiejszego właściciela.

Przedmioty wyżej wymienione, jako pochodzenia nietylko krajowego, ale i zagranicznego, będą premiowane tylko dyplomami i podziękowaniami.

Z działu sztuki nowożytnej, zastosowanej do przemysłu, przyjmowane będą przedmioty, odznaczające się prawdziwym artyzmem z następujących działów: meble stylowe, wyroby gliniane, porcelanowe, fajansowe i szklanne, wyroby ślusarskie artystyczne, jubilerskie, ze złota, srebra, bronzu, plateru, wyroby drzewne, tokarskie, wyroby grawerskie i snycerskie, malowanie na drzewie, szkle, porcelanie i tkaninach, wypalanie na drzewie, instrumenty muzyczne, zewnętrznie artystycznie wykończone.

Przedmioty sztuki nowożytnej wyżej wymienionych działów, jako wyrobu tylko krajowego, odznaczane będą nagrodami w medalach złotych, srebrnych, bronzowych i listach pochwalnych.

Przedmioty oddane na wystawę nie mogą być z niej usunięte przed terminem jej zamknięcia; jeżeli wystawca zgadza się udzielić przedmioty tylko na czas krótszy, winien zastrzedz to przy oddawaniu tegoż i oznaczyć datę wymaganego zwrotu.

Na przedmioty, przyjęte na wystawę, wręczane będą odpowiednie kwity sznurowe z podpisem sekretarza muzeum, a zwrot przedmiotu nastąpi tylko za złożeniem tego kwitu.

Przedmioty wystawione drobniejsze pomieszczone będą w szafach muzeum, a gdy tych zabraknie we własnych szafach wystawców, o ile te będą miały estetyczny wygląd zewnętrzny.

Ubezpieczenie przedmiotów wystawionych od ognia, lub ich uszkodzenia podług oszacowania komitetu wystawy przy ich przyjmowaniu nastąpi kosztem muzeum.

Przedmioty wystawione mogą być za wolą właściciela podane na sprzedaż. W takim razie przedmiot winien być opatrzony odpowiednim napisem i ceną, od której 5 prct. odejdzie na korzyść muzeum.

Do przyjmowania okazów na wystawę ustanowioną będzie specyalna komisya odbiorcza, złożona z członków komitetu wystawy i orzekająca, czy dany przedmiot kwalifikuje się, lub nie, do przyjęcia na wystawę.

Deklaracye, po które zgłaszać się można osobiście lub listownie do kancelaryi muzeum, poczynając od 15 bm. w godzinach od 10 do 3 po południu i od 5 popoł. do 7 wieczór, winny być nadsełane lub składane do 5 października br.; przedmioty zaś same, poczynając od 5 do 22 października włącznie, a to celem odpowiedniego ułożenia i udekorowania wystawy, a więcej jeszcze celem ułatwienia dokładnego opisu w katalogu wystawy nadesłanych przedmiotów, który to katalog wyjść musi z chwilą otwarcia wystawy. Przedmioty więc nie nadesłane w swoim czasie nie będą mogły być umieszczone w katalogu, jaki jednak będzie wydawnictwem pamiątkowem.

Katalogi, o jakich mowa, wyjść muszą w językach ruskim i polskim i dlatego każdy wystawca ma prawo do 4 wierszy w każdym języku bezpłatnie, następne zaś wiersze opłacane będą w stosunku 40 kop. za każdy wiersz druku, albo po 18 rubli za każdą stronicę.

Co do urządzenia samej wystawy przyjętą będzie forma, że każda kollekcya, należąca do jednego właściciela stanowić będzie odrębną całość i wystawioną będzie pod jego nazwiskiem.

Komitet wystawy składa się z następujących członków: Krasiński hr. Ludwik, Radziwiłł ks. Michał, Bisier Sonbise Gustaw, Czacki hr. Feliks, Dowgird Tadeusz art. malarz, Diehl August Superientent, Fryze Feliks redaktor, Kolasiński Wojciech, Kapher Baron, Ogiński ks. Michał, Olszewski Franciszek red., Olendzki Władysław red., Pawiński Józef prof., Potocki hr. Jakób, Potocki hr. Józef, Przyborowski Adolf prof., Przezdziecki hr. Konstanty, Raczyński hr. Edward, Rzyszczewski hr. Zygmunt, Stronczyński senator, Samokwasow Dymitr prof., Strzałecki Antoni art. mal., Tyszkiewicz hr. Benedykt, Tyszkiewicz hr. Józef (senior), Weissenhoff bar. Józef, Wrotnowski Lucyan pr. t. s. p., Zubow hr. marszałek, Aleksandrowicz Jerzy dyr. muz., Kossowski Adolf sekr. muz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Artysta malarz Jan Chełmiński otrzymał na wystawie obrazów w Konsington pierwszą nagrodę za obraz „Przejażdżka w Hyde-Parku.“ Na wystawie tę nagrodę wyznacza sama publiczność za obrazy, które uważa jako godne odznaczenia. Zauważyć wypada, że na wystawie tej p. Chełmiński figurował jako jedyny cudzoziemiec wśród Anglików. Przy tych warunkach nagroda zyskuje większą wartość, wiadomo bowiem jak zazdrośnie Anglicy pamiętają o wszystkiem co własne. Portret konny w ks. Maryi Pawłównej pędzla p. Ch. znajduje się obecnie na wystawie Picadilly w Londynie, skąd będzie przesłany do Berlina, a następnie do Petersburga. Pan Ch. wykończa obecnie obraz większych rozmiarów „Newski prospekt w Petersburgu“, który w jesieni przywiezie do Petersburga.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka propinacyjna. *Neue fr. Presse* donosi, że grupa Laenderbanku, która, jak wiadomo, objęła pożyczkę propinacyjną w wysokości 62·2 milionów, jest obecnie zajętą przygotowaniami do emisyi tej pożyczki, z której 38 milionów zostanie w kurs puszczonych, 24 milionów zaś będzie na 5 lat winkulowanych. Laenderbank poczynił już kroki, ażeby o odbiorców obligacyj propinacyjnych galicyjskich postarać się także we Francyi i Szwajcaryi. Termin subskrypcyi, na którą już dziś do banków w Wiedniu i w Galicyi wpływają zgłoszenia, naznaczonym został na pierwsze dni października, t. j. na porę, w której w ogóle więcej wolnych pieniędzy jest w ruchu.

Dowóz zboża do Niemiec w miesiącu lipcu br. według list oficyalnych tak się przedstawia w porównaniu do lipca r. z.: pszenicy dowieziono w lipcu b. r. 949.776 (w r. z. 269.860) metr. cetnarów, żyta 1,137.142 (482.806), jęczmienia 502.253 (249.130), owsa 660.176 (367.718). Na okres czasu od 1 stycznia aż do końca lipca b. r. dowóz zboża do Niemiec tak się przedstawia w porównaniu z dowozem zeszłorocznym tego samego okresu czasu: pszenicy 3,364.451 (1,397.711) metrycz. cetnarów, żyta 6,475.971 (1,428.624), jęczmienia 1,534.589 (910.538), owsa 3,150.400 (1,669.014), ryżu 1,695.729 (371.605) metrycz. cetnarow. Jak widzimy, dowóz zboża do Niemiec wzrósł więcej niż w dwójnasób.

Telegramy „Nowej Reformy.“

Wiedeń, 11 września. Otwarcie linii telefonicznej Wiedeń-Kraków odbędzie się 14 września.

Wiedeń, 11 września. Cesarz przybywa tutaj 14 t. m. po czem udaje się zaraz na manewry do Kisber na Węgrzech.

Wiedeń, 11 września. W umundurowaniu urzędników państwowych mają zajść różne zmiany.

Berlin, 11 września. Podróż cesarza Wilhelma przez Włochy do Grecyi nie dozna żadnego odroczenia. Dla tego przyjmują tu na pewne, że car przybędzie w odwidziny cesarza przed jego odjazdem na wschód, a więc z końcem tego miesiąca.

Berlin, 11 września. Minister skarbu Scholz otrzymał sześciomiesięczny urlop.

Kiel, 11 września. Carewicz, jadąc na manewry w Hanowerskiem, dziś był tu urzędownie powitany.

Paryż, 11 września. Wczoraj doręczono w prefekturze Sekwany zgłoszenie kandydatur Boulangera i Rocheforta — prefektura wszakże zgłoszeń tych nie przyjęła.

Paryż, 11 września. Dyrektorowie wystawy paryskiej na szczególne zapytanie, do nich wystósowane oświadczyli, że wystawa nieodwołalnie będzie zamkniętą z końcem października.

Paryż, 11 września. Na cześć syna Kedywa, Essada Passeba, odbył się we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych wspaniały bankiet.

Londyn, 11 września. Na rzecz świątkujących robotników londyńskich zebrano w kolonii Wiktorya 10.000, w New-South-Wales 40.000 funt. szterl.

Londyn, 11 września. *Daily-News* donosi, że W. Porta, słuchając rad Salisburyego postanowiła przystać na większą część żądań Kreteńczyków.

Belgrad, 11 września. Królowej Natalii nie będą tu przyjmować urzędownie, natomiast ludność stolicy przygotowuje jej wielkie owacye.

Natalia ma zamieszkać tutaj u wdowy po pułkowniku Vuksovicsu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 11 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747.5 mm	747.4 mm	747.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+12°,6	+20°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	91%	56%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	9	4

Kursa telegraficzne.
(giełdzie wiedeńskiej).

dnia 11 września 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	88	50
Zjednoczony dług w srebrze	84	40
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	910	—
Akcye kredytowe	304	75
Londyn	119	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	30

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich Szan. prenumeratorów **Cennik Pierwszej krajowej fabryki chemiczno-kosmetycznej Jana Ihnatowicza.** Znakomite wyroby tej fabryki zostały wyszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami honorowemi na wystawach krajowych, zagranicznych i higieniczno-lekarskich.

Kraków, dnia 11/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123	—	124	25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	—	94	—
4½% „ „ „ „ „	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „	100	75	101	75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	—	97	—
4% „ likwidac. „ „ „ 100	87	75	89	—

Lwów, dnia 9/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277	—	281	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98	40	99	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 10/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	60
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	88	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	10

Wiedeń, dnia 10/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83	60	83	80
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84	55	84	75
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109	90	110	10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	30	99	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131	75	132	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	137	80	138	30
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	—	144	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	174	—	174	50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	174	—	174	50
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota . . . . za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94	75	94	95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112	—	112	40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	137	90	138	40
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	137	75	138	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	129	40	129	80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	60	105	—
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	70	105	20
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	87	50	88	—
Listy zastawne.				
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	90	101	50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	-	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	25	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	70	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	75	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	75	102	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	50	112	—
Losy.				
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	20	8	60
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	182	25	183	25
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59	—	59	75
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	125	—	128	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24	60	25	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	60	25	61	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	25	18	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	10	12	50
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20	50	21	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	—	—	37	—

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe.	płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	136	60	136	90
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	112	80	113	20
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305	70	306	20
16·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316	—	316	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	283	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	239	20	239	40
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	910	—	912	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	233	—	233	50
	Akcye kolejowe.				
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	372	—	374	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2555	—	2560	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	193	75	194	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154	50	155	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235	50	236	25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	226	75	227	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	169	50	120	—
	Waluty.				
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	66	5	68
	20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	48	9	49
	20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	66	11	68
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	79
	Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	92	11	97
	Banknoty włoskie . . . . za sztukę	46	40	46	50
	Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	123	50	124	—

Wojna Europejska. Nowa gra towarzyska do nabycia w pierwszorzędnych magazynach. Cena 1 złr. 20 centów.

2256 1 0

Właśnie wyszedł z druku tom I.

„Biblioteki Rodzinnej"

zbioru obejmującego 24 tomy **najlepszych, najnowszych** powieści wszelkich narodów przy osobliwszem **uwzględnieniu ludów słowiańskich.** Każdy pojedynczy tom w eleganckiej oprawie, obejmujący 8—10 arkuszy druku **kosztuje 50 ct. = 80 fenig. = 45 kop.** Za sobą przemawia już sam fakt, iż pojedynczy tom „Biblioteki", kosztujący 50 ct., obejmuje tyle powieściowego materyału, za który przedtem żądano 2—3 złr., a my nadto za podaną cenę dajemy tomy już oprawione, jakkolwiek księgowiąz żąda tą cenę za samą oprawę.

Nastręcza się więc obecnie sposobność nabycia jednolitej biblioteki za cenę niższą od **przeciętnej należytości, uiszczanej w wypożyczalniach książek,** a nie będą to już **brudem obłożone,** zaraźliwe tomy z wypożyczalni książek, zawierające często **niesmaczną,** przestarzałą osnowę, ale za tę samą cenę „Biblioteka Rodzinna", obejmująca nowe powieści słynnych autorów o żywo **zajmującej, rzetelnej treści.** W ciągu roku utworzy się z tych tomów jednolita biblioteka ku wieczystej przyjemności całej **rodziny** i podrastającego pokolenia i dla skrócenia długich zimowych wieczorów.

Co 15 dni wychodzić będzie z druku jeden tom „Biblioteki Rodzinnej", której powieści obejmować będą tylko 1—3 tomów tak, iż **nie będzie potrzeba czekać z przykrością** na zwykły „Ciąg dalszy".

Nasze wydawnictwo rozpoczniemy słynną angielską powieścią **H. Rider Haggarda „Testament pana Meesona".** Powieść tę odznaczają powabne a zarazem żywe zajmujące epizody, kreślone z wybornym humorem.

Przygotowuje się do druku dalej **Seona-Selska boure z kroackiego „Beregata" Córki generała francuskiego.**

Prosimy o poparcie naszego usiłowania w dostarczaniu za skromną cenę rzeczy doskonałych.

Każda księgarnia przyjmuje zamówienia na „Bibliotekę rodzinną", jak również

2261 1 3 Księgarnia nakładowa:

Franciszka Bondy.
Wiedeń, I., Annagasse, 11.

Dla szkół

materyały i przybory do nauki robót ręcznych

w najobszerniejszem zastosowaniu, również

zaczęte robótki

poleca 2266 1 8

Magazyn robót ręcznych
Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek główny, L. 8.

Asystent farmacyi

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami ze złożonego magisteryum, jakoteż świadectwami kondycyonalnemi, poszukuje **od 1 października posady asystenta lub magistra.** 2260 1 3

Adres: **Aleksandrowicz** poste rest. **Jordanów.**

Poszukuje się około **1000 metr. cetnarów**

ziemniaków jadalnych.

Oferty (loco jedna ze stacyj kolei państwowych) i próbki przesyłać do 25 września b. r. do **Dyrekcyi Spółki spożywczej, Nowy Sącz (dworzec).** 22 7 1 3

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie
Sukiennice, L. 19,

poleca

na sezon jesienny i zimowy
KAPELUSZE DAMSKIE
w wielkim wyborze
pióra strusie i fantazyjne,

oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą. 2222 4 19

Modele paryskie.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych
z sprężynami „Pelotten":

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,
Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 51 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Parcele budowlane

położone przy **ul. Starowiślnej w Krakowie,** gdzie jest już chodnik, kanały, bruki kostkowe, gaz, są **do sprzedania,** frontu 1600□ sążni po **12 złr.** 2225 3 3

Bliższej wiadomości udzieli **Wal. Chaberski** w Adm. „N. Reformy", ul. św. Jana, 13. Kraków.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1883 8 0

parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu poleca **Magazyn**

Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

J. SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 3,

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i KONFEKCYJ DAMSKICH

wielki wybór

materyj jedwabnych i aksamitów lyońskich,
pluszy, chewiotów, barchanów, flanelek,
chustek, plaidów, firanek, chustek do nosa, schirtingów białych itp.,
oraz SKŁAD
gotowych okryć, płaszczy, paletotów i dolmanów.

Zamówienia na konfekcyę damską przyjmuje i wykonywa we własnej pracowni.

Towary doborowe. — Ceny umiarkowane. 2265 1 0

Próbki na żądanie wysyła się odwrotną pocztą.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę

poleca

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 51 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po uadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spódnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spódnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spódnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50
z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50
z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 2195 3 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

PRACOWNIA
wyrobów ślusarsko-mechanicznych
Braci Kosobuckich

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 49,

urządzona według najnowszego i najpraktyczniejszego systemu, na sposób zagraniczny, zaopatrzona w wszelkiego rodzaju maszyny pomocnicze, poleca się Szanownej P. T. Publiczności, iż podejmujemy się wszelkich robót maszynowych, jakoto: **reperacyj pras, maszyn drukarskich i introligatorskich, aparatów do wody sodowej, reperacyj i ustawiania transmisyj;** ustawiamy i reperujemy **wodociągi,** oraz podejmujemy się wszelkich **robót tokarskich z żelaza i innego metalu, wytaczamy stęple i matryce.**

Oprócz tego podejmujemy się większych robót budowlanych po bardzo przystępnych cenach. Wyrabiamy **balkony, balustrady schodowe, kraty, baryery na groby** itp.

Przytem wyrabiamy **zamki do drzwi,** nieustępujące zagranicznym tak pod względem ceny, jakoteż i trwałości, które odznaczone zostały na **Wystawie krajowej w 1887 roku srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.**

Wszelkie zamówienia wykonujemy z jak największą dokładnością w oznaczonym czasie i po umiarkowanych cenach. Z szacunkiem

1711 11 *Bracia Kosobuccy.*

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDENSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych
po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	**Angliki z kamizelką**	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	**Zarzutki letnie**	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	**Menżykow**	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
1912 21 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

HOTEL LONDYŃSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo odrestaurowanym **Hotelu Londyńskim w Krakowie, na Stradomiu,** przy stacyi tramwaju, urządzoną i otwartą została z dniem 1 września

RESTAURACYA IZRAELICKA

(koszerna) z komfortem i czystością oraz dobrocią potraw dotąd w Krakowie po restauracyach izraelickich nie znaną.

Pokoje w tymże hotelu od 60 cent. do 2 złr. za dobę wraz z pościelą, również stajnie do wynajęcia.

Polecając tak hotel jak restauracyę przy nadchodzącym jarmarku na konie Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

Sal. Wasserberger,
handel win.

2191 4 12

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 22 0

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.

Jedyny skład w Krakowie u

Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6.

FRANCISZKA CHRISTOPHA
Lakier połyskowy

do zapuszczania podłóg
bez woni,
prędko schnący i trwały.

Franz Christoph F. C. Fabrikmarke Berlin N.W.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, nie zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

Praga **Franciszka Christopha Fabryki Lakieru i Masy** **Berlin.**

Składy: **w Jaworznie** u p. Teodora Dendery; **w Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; **w Wieliczce** u p. L. Windakiewicza; **w Żywcu** F. Rybarski. 1707 8 10

Perfumy francuskie

najnowsze: langage des fleurs, Corylopsis, Porte-veine, Champaca, Brisa de las pampas, Aida, Moscari, Gloxinia, Corydalis.

Perfumy angielskie

Opoponax, Psidium, Nixis du Japon, Sierra Morena, Sarcanthus, Stephanotis, prawdziwe tylko u

Wilhelma Fenza
w Krakowie. 1278 11

LOSY na wypłaty miesięczne

sprzedaje po cenach umiarkowanych **Kantor** pod firmą **Józef Rapoport**

Kraków, ul. św. Anny, 4. 1900 21 0

Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem.

Dom piętrowy

o dwóch obszernych mieszkaniach, naprzeciw plantacyj **w Bochni,** jest od 1 października b. r. w całości lub częściowo **do wydzierżawienia.** 2214 3 0

Wiadomości udzieli p **Karol Sosnowski, Kraków, ul. Starowiślna, 27,** lub na miejscu.

Praktykant

zna dzie umieszczenie w magazynie towarów galanteryjnych **J. Zapłatalskiego** w Krakowie, Rynek, linia A—B. 2237 4 5

Winogrona stołowe

ze sławnych ogrodów winnych **„Hegyalaya"** w wyższych Węgrzech, przesyła w koszykach 5 kilo za zaliczką kwoty **1 złr. 70 ct. Muskatelowe** po **2 złr. 5 ct.** franco do każdej stacyi.

H. L. Blum,
2210 3 5 właściciel winnic, **Tolcsva.**

Kamienica we Lwowie, wolna od podatku, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany na kamienicę w Krakowie. 2228 3 11

Poinformuje **Dr. Chramiec w Zakopanem.**

Urzędnik administracyjny

życzy sobie objąć **zarząd (administracyę) kamienicy w Krakowie** pod bardzo przystępnemi warunkami.

Wiadomość w handlu Wgo Miki w Krakowie, Rynek główny. 2219 3 3

Fortepian

używany, lecz w dobrym stanie, jest **do sprzedania.**

Wiadomość: **ul. Reformacka, 1, I p.**

Dobry Interes.

Sklepik wiktuałów

jest do odstąpienia ze wszystkiemi towarami i urządzeniem **od 15 września.**

Wiadomość: **ul. Zwierzyniecka, L. 15, w sklepiku.** 2221 3 3

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niechaj się uda wprost do **fabrykanta**

Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczna ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 1522 23 50

Na czasie dla Budujących!

C. k. przywileje austryackie, rosyjskie i niemieckie.

Medal Warszawa 1885. Medal Kraków 1887.
Medal Warszawa 1886. Medal Symferopol 1888.

EXSICCATOR

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Środek dla konserwowania drzewa od grzybka, osuszania murów, zastępuje **farby olejne we wszystkich kolorach i tańszy o 50%.**

Broszurki illustrowane z detalicznem objaśnieniem użycia wysyłam **franco i bezpłatnie.**

Preparat ten przewyższa w dobroci i cenie wszelkie dotąd znane do XIX wieku.

Kantor zamówień i filia Fabryki w Krakowie.

Adres: „Exsiccator", Kraków, ulica Sebastyana, L. 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje. 2198 2 0

Za Apeninami

przez *Stanisława Bełzę.*

Wydanie drugie wykwintne. **Cena 1 złr. 20 centów.**

Tegoż autora:

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami, stron 311. **Cena 2 złr.** Skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w innych księgarniach.** 2106 3 20

Wina
Tokajsko-Hegyaljaskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 13 0

Cenniki opłatnie.

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ulica Grodzka, 13,

poleca 2187 3 7

w gatunkach wyborowych po cenach fabrycznych

Płótna webowe i prześcieradłowe.
Stołową bieliznę,
Ręczniki, Chustki do nosa.
Szyrtyngi białe na bieliznę i pościel.
Barchany angielskie.

Cenniki na żądanie.

Wincenta Falska

zawiadamia osoby interesowane, że swój **Zakład wychowawczo-naukowy** przeniosła na **ulicę Szewską, L. 9,** do był-go zakładu p. Karoliny Krynickiej.

Wpisy codziennie od godziny 1 do 5.

Kurs nauk rozpoczyna się dnia 7 września. 2029 9 10

Pomocnik handlowy

rutynowany w eleganckiej ekspedycyi przy sprzedaży towarów, otrzyma posadę w wielkim pierwszorzędnym handlu starej firmy we Lwowie. Pożądanym jest taki, który ma praktykę z handlu porcelany i szkła. Tamże wakuje także posada

korespondenta

biegłego i zdolnego do samoistnej korespondencyi niemieckiej i polskiej, który ma rutynę i praktykę specyalnie w korespondencyi handlowej i kaligraficzne, wyrobione pismo.

Oferty, **tylko pisemne** własnoręczne, na subjekta w polskim, zaś na korespondenta w niemieckim języku stylizowane, wraz z odpisami świadectw szkolnych i służbowych, przyjmuje z grzeczności **Władysław Rożański, Lwów, ulica Szeptyckiego, 37.** 2258 2 3

Koronki

Szlarki na płótnie i perkalu,
Sznurówki,
Ceraty na meble i stoły,
Zabawki dziecinne,
Jutowe serwety i ręczniki

do wyszywania, 1077 6 0

Pantofle

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

W. LIMANOWSKI ZEGARMISTRZ W KRAKOWIE, SUKIENNICE, 10.

poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych (na czarno oksydowanych) i **niklowych,** damskich i męskich, z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz

SKŁAD ZEGARÓW ŚCIENNYCH
pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich.

(Za każdy nowo nabyty zegarek lub zegar ręczy lat dwa.)

Przyjmuje różne zamiany.

Wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące uskutecznia jak najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. 1526 13 20

Ceny bardzo niskie.

Uwaga. **Zegarki niklowe rem. z gwarancyą od 6 złr. 50 centów i wyżej.**

Wypróbowane i 1000 uznań

Preis Buch gratis

jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera

w Wiedniu
IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 163 32 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

---

300 cetnarów mtr.
WIKLA

łuskanego, poszukuje się **do kupna.**

Oferty przyjmuje Zarząd dóbr **„Wiśnicz" w Bochni.** 2175 6 6